

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają Państwo Audycji kulturalnych, podcastu Narodowego Centrum Kultury. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk, a dziś moim gościem jest Izabela Sawicka tworzący pod aliasem Izes, dzień dobry, cześć.**

IZABELA SAWICKA: Dzień dobry, cześć.

MARTYNA MATWIEJUK: **Pod koniec ubiegłego roku ukazał się twój trzeci album zatytułowany „Be still my heart it will never end”, niedawno z kolei weszła epka z dwiema wersjami jednego z utworów z tej płyty, to remixy Barrego Adamsona i Macieja Werka znanego z zespołu Hedone i może, właśnie, od tych najświeższych rzeczy zaczniemy. Remixy zupełnie od siebie różne, wrzucające też twoją muzykę w nowe przestrzenie, no i co też istotne myślę stworzone przez postaci ważne na twojej drodze artystycznej.**

IZABELA SAWICKA: Tak, jak najbardziej, akurat, właśnie to jest bardzo symboliczny dla mnie moment, bo czuję, że to są tacy moi może nawet mogę użyć słowa mentorzy, których spotkałam na drodze, gdyby nie oni to prawdopodobnie, jeśli chodzi o Barrego, nie zaczęłabym w ogóle publikować swojej muzyki, a jeśli chodzi o Maćka, być może gdzieś tam moja przerwa, albo by się przedłużyła, albo przeciągnęła na zawsze, haha, bo dosłownie to było jakoś pięć, sześć lat, kiedy byłam praktycznie nieaktywna muzycznie i akurat, właśnie, w zeszłym roku poznałam Maćka na SeeYou w Trójmieście. To jest show case, który z resztą będzie miał miejsce trzynasty – piętnasty kwietnia w Gdańsku i w tym roku, właśnie tam gdzie poznałam Maćka Werka, będę występować na żywo.

MARTYNA MATWIEJUK: **Takie postaci, które gdzieś tam na naszej drodze się pojawiają są niezwykle ważne. Historia z Barrym Adamsonem, u ciebie, nie zaczęła się do końca od muzyki, ale od obrazu, od filmu. Jesteś też artystką tworzącą na tej płaszczyźnie, pracujesz w branży filmowej i zastanawiam się nad tym, jaką rolę odgrywa u ciebie to przenikanie się tych różnych światów, na ile one stymulują pozostałe dziedziny twórczości, bo kiedyś Piotr Rogucki w Audycjach kulturalnych powiedział, że bycie aktorem bardzo pomaga mu w byciu muzykiem występującym na scenie, działa to też w drugą stronę. U ciebie ta sfera wizualności, szeroko pojętej, wydaje mi się, że jest czymś więcej niż tylko dopełnieniem muzyki.**

IZABELA SAWICKA: Tak, jak najbardziej strona wizualna i w ogóle film było równoległym światem i bardzo mocno oddziaływały one w mojej głowie na siebie nawzajem i tak samo bardzo mi zależy zawsze, żeby była możliwość wizualizacji podczas koncertu zawsze staram się też jakoś, właśnie, wcielać w jakąś postać, kiedy jestem na scenie i pomaga mi to wyobrażanie sobie też różnych wizualnych rzeczy przy tworzeniu oraz podczas występowania na żywo. Tak naprawdę, właśnie, gram jakąś postać często i też przez to ta moja muzyka, w

zasadzie każda płyta, bo one są dosyć różne, ma taki w sobie element filmowy, że je można, właśnie, wyczuć, że jest to obrazowa muzyka.

**MARTYNA MATWIEJUK: Tak, myślę, że to też, że działasz na tej płaszczyźnie jest pomocne w takim zanurzeniu odbiorcy w pewnym nastroju, czy to w pewnym mroku, czy może w jakimś takim świecie, który jest owiany tajemnicą. Myślę, że twoja płyta zaprasza do pewnego miejsca i mimo tej eklektyczności gatunkowej, czy brzmieniowej, no wydaje mi się, że jest tam jakiś oniryzm, jest tajemnica. Pewnie każdy odczyta ten świat, do którego zapraszasz, inaczej, coś innego w nim odkryje, ale ona stwarza, stwarza rzeczywiście wrażenie tego odrębnego miejsca, które w swojej tej całej różnorodności jest spójne. Nie wiem na ile jest przemyślane.**

IZABELA SAWICKA: Ojej, właśnie to jest ciekawe, bo jeśli chodzi o tą płytę to ona powstawała pięć lat i raz na kilka miesięcy, jeden utwór był komponowany, tworzony w ogóle na żywo w studiu u Andrzeja Izdebskiego w Warszawie i właśnie bardzo się obawiałam, że z tego się nie da skleić jakiejś opowieści, więc bardzo się cieszę, że takie masz wrażenie.

**MARTYNA MATWIEJUK: Z jednej strony śpiewasz, a więc w tym sensie są to piosenki, ale z drugiej strony też odchodzisz od pewnej, takiej, typowej formuły piosenkowej i nie zawsze jest to ta typowa forma, z innej strony patrząc mam wrażenie, że to jest też dosyć przystępna muzyka, szukałaś tego kompromisu, myślałaś o tym by tak to się właśnie skończyło, tworząc ten album?**

IZABELA SAWICKA: W zasadzie to nie, kiedyś miałam takie myśli, między pierwszą, a drugą płytą, żeby pokazać siebie z innej strony, tej bardziej piosenkowej, a jeśli chodzi o trzecią to ona tak naturalnie, właśnie, dała mieszankę wszystkiego czego lubię, czyli po prostu bardzo lubię popowe piosenki, fajne melodie, proste, ale równocześnie bardzo intrygują mnie jakieś tajemnicze, też odważne, brzmienia i rozwiązania muzyczne oraz wciąganie w jakąś tajemnicę, czyli nie do końca taki prosty, oczywisty przekaz, dlatego tutaj, jakoś tu naturalnie nam się udało, z producentem, uzyskać, ale tutaj akurat mogę też od razu zdradzić, że kolejna płyta zupełnie będzie znowu inna, więc też, jakby, te podróże muzyczne, moje, mam wrażenie, że nie mają końca, haha.

**MARTYNA MATWIEJUK: Yhm, powiedziałaś trochę już, właśnie, o tych kulisach powstawania tej płyty, mówisz, że tworzyłaś ją przez pięć lat. Zastanawiam się, jak wygląda ten proces u ciebie, bo z tego co wiem to chyba się zaczyna od tekstu, od linii melodycznej, dopiero potem gdzieś to jest obudowywane muzyką, czy w trakcie towarzyszą ci jakieś założenia, czy to jest tak otwarty proces, że to, co wychodzi na końcu to samą siebie czasem zaskakuje?**

IZABELA SAWICKA: Przeważnie tak jest, właśnie teraz, kiedy pracuję nad czwartą płytą, bardziej, gdzieś tam już myślę o tym do czego dążę. Wcześniej, zawsze, traktowałam to jako otwarty proces, który gdzieś tam mnie prowadził też w trakcie, podczas tworzenia. Myślę, że właśnie to daje taki ciekawy niepokój, takie ciekawe uczucie, że właśnie, tak naprawdę, odpuszczam kontrolę i daję się sama, gdzieś tam, prowadzić w jakieś otchłanie, haha.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zdradzisz, w którą stronę ten czwarty album będzie zmierzał?**

IZABELA SAWICKA: No właśnie elektroniki, bardziej do tańca, oczywiście mrocznej i właśnie podczas show case-u See You w Gdańsku już będzie można usłyszeć, właśnie, tą odsłonę i bardzo jestem ciekawa jak zareagują ludzie, bo, no mam nadzieję, że troszeczkę ich to poruszy i mimo, że teksty oczywiście będą tajemnicze i mroczne, niekoniecznie pozytywne, to muzyka jest taka, że można przy niej się troszeczkę pobujać, więc bardzo jestem ciekawa odbioru. Mam nadzieję, że będzie to utrzymywało się cały czas w jakimś takim stylu, który podobno już jest wyczuwalny, tak mi powiedziało parę osób, że kiedy słuchają mojej muzyki to mimo, że właśnie, ona jest tak różna to, gdzieś tam, podobnie z resztą z obrazem, wiedzą, że to jestem ja, więc bardzo mnie to cieszy i mam nadzieję, że właśnie tak samo przy tej elektronicznej odsłonie po polsku, zupełnie po polsku. To jest naprawdę dla mnie osiągnięcie, bo całe życie słuchałam, hmm, angielskich tekstów i ciężko mi się było zawsze przestawić na polski, a właśnie, teraz, podczas pracy nad tą najnowszą płytą lekko nam idzie, więc.

MARTYNA MATWIEJUK: **Ale...**

IZABELA SAWICKA: Cieszę się bardzo.

MARTYNA MATWIEJUK: **To, to jest bardzo ciekawe, bo wielu artystów, którzy w pewnym momencie przestawiają się na pisanie w języku polskim i śpiewania po polsku mówi o tym, że no towarzyszy im trochę takiego stresu związanego z tym odsłonięciem się w stronę, prawda, polskiego słuchacza. Jednak, kiedy śpiewasz po angielsku trochę to wszystko, mam wrażenie, jest zakryte, może się tak nie wsłuchujemy w ten tekst, przynajmniej nie wszyscy, co zadecydowało o tym, że, że właśnie po polsku postanowiłaś zacząć pisać i śpiewać?**

IZABELA SAWICKA: Dla mnie to zawsze było wyzwanie, już były jakieś próby, na drugiej płycie były polskie utwory i dosyć niekomfortowo mi się je śpiewało potem na scenie, więc stwierdziłam, że kompletnie tego nie czuję, a teraz jakoś naprawdę zawsze mnie intrygowało to, żeby jednak tą polskość też jakoś eksplorować, haha, więc musiałam poczuć, że się z tym dobrze czuję i, że właśnie chcę, żeby ludzie rozumieli teksty też jakoś. Może faktycznie odważyłam się, żeby one były bardziej zrozumiałe, bo faktycznie niektóre teksty na poprzedniej płycie są dla mnie bardzo ważne i chciałabym, żeby ktoś się nimi zainteresował, a kiedy są po angielsku to faktycznie bardziej ten wokół jest instrumentem, więc tutaj faktycznie zależało mi, żeby ktokolwiek usłyszał o czym śpiewam, haha. Jednak okazało się, że są bardzo dla mnie ważne.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MARTYNA MATWIEJUK: **Wracając jeszcze do, do muzyki z twojego trzeciego albumu, z pewnością słyszymy tam trip-hop, słyszymy coś, co można nazwać, szeroko pojętym, art pop-em, myślę, że też można powiedzieć o tej płycie, że momentami jest rockowa i chciałam cię zapytać, jaka muzyka ciebie ukształtowała, twój gust, potrafiłabyś wskazać jakieś takie punkty odniesienia, zwłaszcza w kontekście tej**

## **płyty, albo w ogóle muzykę, która otworzyła twoją głowę, też na rzeczy, które sama tworzysz?**

IZABELA SAWICKA: Ojej, właśnie to jest taki bardzo złożony temat, ponieważ oczywiście jako dziecko, a potem nastolatka słuchałam rzeczy, które akurat były też popularne, ale mój brat, który jest dziewięć lat starszy i zawsze bardzo się interesował muzyką i filmem wybierał ambitne pozycje i zawsze dostarczał mi dużą ilość wrażeń, więc bardzo szybko moja głowa się otwierała na alternatywne brzmienia, więc ja potrafiłam równocześnie słuchać na przykład Spice Girls, haha, polskiego punk-a, oczywiście Depeche Mode, który to zespół mój brat bardzo mocno, znaczy w dużej ilości puszczał, w naszym domu i zawsze intrygowały mnie, no jakieś takie bardziej alternatywne i mroczne opowieści. Z polskich artystów to od zawsze Kasia Nosowska na przykład, jej solowe płyty, więc pamiętam, że, no ja nie wiem miałam chyba jedenaście lat i zasłuchiwałam się w płycie „Puk, puk”, więc moi rówieśnicy kompletnie nie, nie znali tego, haha. Też zawsze, właśnie, film bardzo mocno na mnie działał, czyli wszelkie soundtruck-i, które były dołączane do płyty, do filmu, towarzyszyły filmowi. Tak samo, właśnie, poznałam Barrego Adamsona, czyli zafascynował mnie, jako nastolatkę, film „Zagubiona autostrada” i zaczęłam sobie sprawdzać artystów, którzy znaleźli się na muzyce do tego filmu, okazało się, że Barry Adamson wydał kilka solowych płyt, które bardzo mi się spodobały, zaprosiłam go do znajomych, wtedy tak było, że się od razu trafiało do znajomych po zaproszeniu na MySpace-ie, po czym on mi zaproponował, żebym zagrała w jego filmie i to było takie dosyć, no niezwykle przeżycie w sumie, haha, ale tak, właśnie dlatego też ten film, gdzieś tam, faktycznie, wracając do tego, o czym mówiliśmy wcześniej, ten film zawsze oddziaływał, był bardzo zawsze blisko tej muzyki i one gdzieś równolegle sobie funkcjonowały te, te dwie strefy.

MARTYNA MATWIEJUK: **Właśnie, to jest ciekawe, bo z jednej strony tworzysz albumy autonomiczne, z drugiej strony dużo osób opisując twoją muzykę wskazuje na muzykę filmową, więc myślę, że to jest rzeczywiście to pokłosie różnych zainteresowań wcześniejszych, a czego obecnie słucha Izes? Rozumiem, że „Memento mori” jest na słuchawkach? Haha.**

IZABELA SAWICKA: Tak bardzo, bardzo mi się podoba nowa płyta Depeche Mode, wiem, że nie wszystkimi teraz, nie wszystkim się spodoba to, co powiedziałam, ale akurat naprawdę poza pierwszym singlem, który jest taki, dla mnie, za bardzo pozytywny, haha, to reszta naprawdę super utworów. Niektóre szczególnie, tam gdzie Martin Gore śpiewa sam. Generalnie też ja, kiedy piszę tekst to sobie wyobrażam jakieś obrazy, jakieś ujęcia filmowe, jakby, więc to też ma bardzo duży wpływ, to tak w ramach uzupełnienia. A czego, jeszcze teraz słucham. Sleaford Mods bardzo intensywnie, czyli angielskie granie, Tyler The Creator bardzo lubię, czyli takie bardziej też hip-hop-owe rzeczy, ale, hmm, podoba mi się też płyta, którą po paru miesiącach odkryłam, Olivera Sima to jest muzyk z XX, jeden z trójki. Generalnie słucham bardzo różnej muzyki, cały czas przeskakuję, pomaga mi to w też moderowaniu mojego nastroju. Jeśli chcę w ciągu dnia troszeczkę sobie dodać energii to słucham czegoś bardziej żywego, jeśli chcę jakiś upust dać agresji, no to właśnie, jakichś punk-owych rzeczy, albo gdy jestem smutna to właśnie słucham smutnej muzyki, nie po to, żeby się jeszcze bardziej zdołować tylko, żeby właśnie poczuć się w tym klimacie i dać mu tak się rozejść i wrócić uspokojona, haha.

MARTYNA MATWIEJUK: **No to kilka inspiracji muzycznych jeszcze od Izes. Izabela Sawicka dziś była gością Audycji kulturalnych, bardzo ci dziękuję, no i chyba mogę powiedzieć, że czekamy na czwartą płytę.**

IZABELA SAWICKA: Hmm, bardzo się cieszę i mam nadzieję, że szybko zostanie wydana.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.